Kuryer Poznański.

Nr. 23. Redaktor odpowiedzialny **Poniedziałek. 28 stycznia 1878.** **Józef Żórawski.** **Rok VII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 28 stycznia.

Kładąc powyższą datę, przypomina się nam, że właśnie dziś upływa siedm lat, kiedy Paryż po bohaterskiéj obronie a z nim cała Francya legła u stóp zwycięzkich Niemiec. Po siedmiu latach powtarza się ta sama tragedya, jakkolwiek w całkiém przeciwnéj stronie Europy. Tym razem zdać się musiał na łaskę i niełaskę cara białego potężny ongi a zaborczy naród Osmanów. Gdyby zwycięztwo to nad muzułmaninem odniosło było jakieś mocarstwo, które się powoduje polityką chrześciańską, polityką sprawiedliwości, cieszyćby się jedynie mogli wszyscy ludzie prawi z tego tryumfu krzyża nad półksiężycem, lecz ponieważ krzyż Chrystusa reprezentuje tu obłudna i zaborcza Moskwa, ubolewać należy, że nienasycone to mocarstwo dzierżawy swe jeszcze daléj rozciągnie i knut jego zapanuje nad Wschodem Europy, gdzie dotąd panował również barbarzyniec, lecz nawet w przybliżeniu nie tak srogi, jakim jest dzicz mongolsko-tatarska. Europa z obawy o narażenie swych materyalnych interesów pozwala dziczy téj coraz daléj się rozszerzać, niepomna, że zaborcy ci, zapuszczając coraz szerzéj a szerzéj swe zagony, owładną wkrótce i te kraje, któreby dziś skutecznie wystąpić mogły przeciwko nieuprawnionym zachciankom kolosu północnego. Mamy tu głównie na myśli Austryą i Anglią. Mężowie stanu, pozostający u steru rządu pierwszego mocarstwa, zdają się wcale nie widzieć, że horda moskiewska, wzmocniwszy się na Wschodzie, niezadługo zadławi, może w połączeniu z jakim życzliwym sobie a również o rozszerzenie granic swych dbałym sąsiadem, jéj dzierżawy i dla tego Austrya spokojnie patrzy, jak Moskwa okala ją coraz bardziéj. Anglia, ów naród kupiecki a zatém w poczuciach swych mocno spowinowacony z plemieniem semyckiém, łudziła od czasu do czasu biedną Turcyą jakąś pomocą, zachęcając ją przez to do zużycia wszystkich swych sił, na jakie się zdobyć mogła, w obronie swego terytoryum, opuszcza ją dziś haniebnie. Na chwilę zdawało się, jak to w sobotnim numerze naszego pisma na tém miejscu donosiliśmy, że faktorski naród ten się ocknie i choć w ostatniéj chwili podąży na obronę zagrożonych swych własnych interesów. Rząd wydał też już rzeczywiście odnośne rozkazy, każąc dowódzcy floty na morzu Śródziemném wpłynąć na Dardanele, „celem obrony interesów Anglii“ w razie, gdyby Moskale posunęli się ku Carogrodowi i Gallipoli, i domagając się od parlamentu uchwalenia sześć milionów funtów szterlingów na pokrycie tymczasowych wydatków wojennych. W skutek rozporządzeń tych podali się ministrowie angielscy Derby i Carnarvon, wierni sojusznicy Moskwy, do dymisyi. Krok ten, z ich strony zrobiony, był całkiem zbytecznym, gdyż już nazajutrz ministerstwo angielskie, na proste zapewnienie ambasadora moskiewskiego, hrabiego Szuwałowa, że Moskale do Carogrodu i Gallipoli nie dotrą i zawrą niebawem z pognębioną Turcyą rozejm, przesłało admirałowi swemu, który się z flotą znajdował już przy wnijściu do Dardanelli, rozkaz cofnięcia się, dziś zaś, jak telegramy londyńskie opiewają, ma w parlamencie wycofać wniosek swój o udzielenie mu nadzwyczajnego kredytu na cele wojenne. W ten sposób opuszczona od wszystkich Turcya zmuszoną była układać się z nieprzejednanym a zwycięzkim swym wrogiem, bez żadnego poparcia ze strony dbałego rzekomo o dobro narodów areopagu europejskiego. Rozejm ten miał być podpisany wczoraj pomiędzy pełnomocnikami tureckimi a moskiewskimi w Adryanopolu. Warunki tego zawieszenia broni, jakkolwiek dziś jeszcze nie są znane dokładnie, zdają się być dla Porty ottomańskiéj nadzwyczaj twardemi, jak to z różnych stolic europejskich telegrafują. Mniéj więcéj wszystkie doniesienia te zgadzają się w tém, że Moskwa postawiła za conditio sine qua non: Zupełną autonomią dla Bułgaryi pod zwierzchnictwem sułtana, odgraniczenie Bułgaryi podług postanowień konferencyi carogrodzkiéj, autonomią Bośnii i Hercogowiny z chrześciańskimi gubernatorami na czele, niezależność Rumunii, Serbii i Czarnogóry z uregulowaniem granic wszystkich tych trzech księstw, odstąpienie Batum, Karsu i Ardahanu z odpowiedniém terytoryum, zapłacenie kosztów wojennych w wysokości stu milionów funtów tureckich lub ekwiwalent jaki przez odstąpienie dalszego obszaru ziem w Azyi lub przez odstąpienie pewnéj liczby okrętów wojennych. Kwestya Dardanellów ma być uregulowaną na zwykłéj drodze dyplomatycznéj z wykluczeniem kongresu. — Inne źródła podają jeszcze twardsze warunki, czemu jednakże półurzędowa moskiewska Agence russe przeczy, twierdząc mianowicie, że podana przez Times wiadomość, jakoby Moskwa zamierzała osobną stypulacyą w traktacie ugodowym zamieścić pod względem kanału Suezkiego, jest fałszywą, i podnosząc, że warunki, podane przez Rosyą, bynajmniéj nie naruszają interesów Anglii i innych narodów. Inne daléj sięgające wiadomości, że pokój podpisany być ma w Carogrodzie przez w. księcia Mikołaja, że forty carogrodzkie zajęte zostaną przez armią moskiewską itd., wydają się nam przedwczesnemi

Takie zatém mają być owe twarde warunki przyszłego pokoju, jakie zwycięska Moskwa narzuca osłabionéj w nierównych zapasach Turcyi, chcąc być sędzią postępowania Turków w sprawie ujarzmionych przez nich przed 400 laty szczepów słowiańskich. Urząd sędziowski doprawdy najmniéj przystoi Moskwie a ze względu na liczne przez nią samę ujarzmione narody, państwa i prowincye postępowanie jéj dzisiejsze jest po prostu bezczelnością. W przebiegu 130 lat przywłaszczyła sobie Moskwa, jak to już podnosiliśmy, 1,340,000 angielskich mil kwadratowych z 14 milionami mieszkańców, nie mając ani do jednéj piędzi tego terytoryum prawa. Bezprawnie posiada ona prowinye nadbałtyckie, bezprawnie Inflanty, bezprawnie Syberyą, Azyą Srodkową, Kaukaz i kraje zakaukazkie, bezprawnie Krym, a przedewszystkiém bezprawnie Polskę. W żadnym z tych krajów mieszkańcy z losem swym dotąd pogodzić się nie mogą, przeciwnie wszędzie panowanie moskiewskie jest znienawidzone a ludność wzdycha za oswobodzeniem. Dla czegoż więc, ażeby Bośniaków, Hercogowińców, Serbów i Bułgarów uwolnić z pod łagodniejszego jarzma tureckiego a oddać pod nierównie sroższy knut moskiewski, przedsięwziętą być ma rewizya mapy tureckiéj, kiedy mapa Moskwy ma pozostać nienaruszoną, jakkolwiek „szlachetny naród polski,“ jak się wyraża Germania, Niemcy, Inflantczycy itd. domagają się w interesie kultury wolności, uznania swéj niezawisłości i ograniczenia Moskwy na dawniejsze jéj posiadłości. Hic Rhodus, hic salta! możnaby się odezwać do europejskiego areopagu, Zastanówmy się i nad innemi państwami europejskiemi. Kongres wiedeński oderwał Norwegią od Danii, z którą od wielu wieków była połączoną. i oddał ją Szwecyi, ażeby wynagrodzić jenerała Bernadottę, nie mając do tego żadnego tytułu prawnego i nie pytając się o wolą Norwegczyków; był to po prostu akt despotycznéj dowolnoóci. Jeżeli inny kongres przystąpi do rewizyi praw europejskich państw i ludów, natenczas będzie musiał Norwegią zwrócić Danii. Austrya nawet nie jest wolną od zarzutu posiadania niesprawiedliwie nabytych krajów. Galicya i Lodomerya są krajem polskim, i jeżeli Marya Teresa, jak sama pisze, jedynie „łzy roniąc“ ziemie te zabrała, to przez to obowiązek restytucyi bynajmniéj się nie zmnieszył. Prawie jeszcze niegodniéj przyszła Dalmacya w posiadanie Austryi. Napoleon I podarował ją z rzecząpospolitą Wenecką, do któréj należała, w roku 1797 przez pokój w Campo Formio temu mocarstwu a ono nie wstydziło się przyjąć tego zrabowanego kraju. Całe królestwo włoskie musi się rozpaść jak bańka mydlana, jeżeli je dotknie sonda prawa. Nic się tam nie ostoi przed sprawiedliwością; państwo Kościelne, Neapol, Toskana, Modena, Parona, Lombardya i Wenecya zostaną znowu samodzielnemi a Piemont cofnie się w dawniejsze swoje granice. Uzurpacya i rewolucya są przeciwieństwem prawa i gdzie to zastósowaném zostanie, tam granice, przez nie pociągnięte, zniknąć muszą. Sabaudya i Nizza nie należą również do Francyi, tylko do Piemontu, a należność ich do Francyi nie mogła być rozwiązaną przez komedyą plebiscytu. Anglia posiada we wszystkich częściach ziemi kraje i ludy, które gwałtem sobie przywłaszczyła. Zabrała ona w przeciągu 130 letniego okresu około dwóch milionów angielskich mil kwadratowych i około 250 milionów mieszkańców. Pominąwszy już jednakże pozaeuropejskie jéj posiadłości, zajmuje Anglia w Europie bez żadnego prawnego tytułu wyspę Helgoland, wyspy normańskie, Gibraltar, Maltę, któreby przy nowém uregulowaniu granic dawnym właścicielom zwrócone być powinny. O Niemcach zamilczymy z przyczyn łatwo do odgadnięcia, jakkolwiek podnieść to musimy, że ziemie polskie wbrew woli ich ludności przyłączone zostały do tego nowo utworzonego cesarstwa. Z powyżéj powiedzianego wykazuje się jasno, że pewnie każde z państw europejskich więcéj się lękać powinno od tureckiego rewizyi swéj mapy. Obłudą zatém nazwać można jedynie, jeżeli oderwanie znacznego obszaru prowincyi od państwa otomańskiego zapowiadaném bywa jako akt wysokiéj sprawiedliwości politycznéj, w rzeczy bowiem samej jest ono aktem gwałtu mocniejszego nad słabszym, jaki w historyi narodów od początku ich istnienia do tego czasu wiecznie się niestety powtarza. Mocarstwa europejskie, gdyby chciały być sumiennemi, powinny sobie przy zawieraniu pokoju, jeżeli ten ma być trwałym i wymierzającym sprawiedliwość wszystkim ludom, przyjąć za dewizę owe stare przysłowie łacińskie: „Redde, quod debes;“ na innych bowiem zasadach zawarty pokój będzie tylko łataniną, która żadnego ludu, a najmniéj narody egzystencyi politycznéj całkiém pozbawione, zadowolnić może, przeciwnie pokój taki będzie i musi być zarodem nowéj wojny. Polityka sumienna powinna dążyć nie do grabieży, do powiększania terytoryów zaborczych mocarstw, lecz do wymiaru sprawiedliwości, do uszczęśliwienia ludów, a wtedy dopiero będzie się mogła słusznie polityką chrześciańską nazwać.

W Atenach d. 26 bm. na wieść o przyjęciu preliminaryów pokojowych, odbyły się burzliwe demonstracye w duchu wojennym. Posiedzenie Izby zerwano z tego powodu. Telegram popowiada, że w zaburzeniu brało udział około 10,000 osób. Demonstranci gromadzili się mianowicie przed domami: Komundurusa, Deliyanny, Tricoupisa i Zaimisa, gdzie powybijali okna. Przed domem Komundurosa strzelano z rewolwerów, przyczém trzy osoby otrzymały rany a jedna śmierć poniosła. Przed pałacem królewskim wywołano króla. W słowach, które król wypowiedział do ludu, podniósł, że położenie jest bolesne dla narodu greckiego, ale zapewniał, że nikt lepiéj od niego nie kocha kraju, los więc jego mieć będzie na pieczy. Po dalszych demonstracyach przed mieszkaniami ministrów udało się wojsku rozpędzić tłumy. Wojsko jest skonsygnowane w koszarach i otrzymało rozkaz występować energicznie przeciw zakłócającym spokój.

Dnia 26 bm. — jak donosi Polit. Corr. — miało się odbyć w Atenach tajne posiedzenie Izby, celem ostatecznego rozstrzygnięcia ważnych kwestyi polityki zagranicznéj. Wbrew nadeszłym wiadomościom o mającym nastąpić wkrótce przyjęciu preliminaryów pokojowych, rząd grecki postanowił, jeśli Izba na to się zgodzi, wspierać czynnie powstanie w Tesalii i na Kandyi.

MOWA
posła
Kaźmierza Kantaka.

Na posiedzeniu pruskiéj Izby poselskiéj dnia 25 b. m. przy sposobności rugów wyboru trzech posłów niemieckich z obwodu krobsko-wschowskiego zabrał głos poseł nasz p. Kaźmierz Kantak i w te przemówił słowa:

M. Panowie! wzburzenie po ostatniém głosowaniu uspokoi się może nieco, zanim rzecz moję rozpocznę.

Uważam za dobre i zaraz z góry wam wypowiadam, że do sprawozdania komisyi nie postawię żadnego przeciwnego wniosku, ani o zawieszenie ani o unieważnienie wyboru, a to dla tego, ponieważ nie przywięzuję żadnéj wagi do takiego unieważnienia, gdyby wyborcy mieli pozostać ci sami i w tym samym składzie miał się odbyć nowy wybór posłów w tak spóźnionéj porze obecnego peryodu prawodawczego. Ograniczę się jedynie na kilku uwagach do sprawozdania, które możebnie przynieść mogą korzyść i posłużyć za wskazówki dla panów radzców ziemiańskich i komisarzy wyborczych przy przyszłych wyborach, mianowicie, że mimo to sami przyznacie, iż obwód wyborczy wschowsko-krobski zawsze był spornym. Większości wynosiły tam 1 lub 2 głosy, wybory po kilka razy unieważniano, wybierano tych samych znowu posłów i tym podobne. Naraz otrzymują owi panowie dosyć znaczną absolutną większość, bo przeszło 30 głosów w tym spornym obwodzie wyborczym! M. Panowie, możebném jest wprawdzie, że się tam wszystko odbywało prawidłowo, lecz dla mnie nie jest to prawdopodobném, jeżeli zważę na położenie rzeczy w dawniejszych latach, a to tém mniéj, ponieważ nadzwyczaj wiele w oczy uderzających zmian przy okręgach prawyborczych nastąpiło. Również i liczba okręgów prawyborczych zmniejszoną została w porównaniu z dawniejszemi latami i dla tego można było z wielu obwodów prawyborczych zupełnie dogodnie wyjąć dwie lub trzy osady bez najmniejszéj zmiany pod względem liczby wyborców. Przez zmianę powstałoby w owym obwodzie wyborczym więcéj okręgów wyborczych a przez to uniknionoby zarzutu, że w stósunku do liczby mieszkańców odnośnych powiatów znaczny rzeczywiście procent wyborców ubył. Przez to byłoby się może i to zmieniło, iż nie byłyby powstały tak wielkie odległości pomiędzy pojedyńczemi miejscami wyborców, jak się to o tém przekonać możecie, jeżeli was sprawa ta zajmuje, z dwóch przedłożonych map. (Tu mówca rozwija dwie wielkie mapy i pokazuje je obu stronom Izby.)

(Wesołość!)

W mapach tych oznaczone są wszystkie okręgi prawyborcze, a w drugiéj z nich w końcu przytoczona, obok liczby ludności podług stósunków religijnych i narodowych, odległość. Składam te mapy tymczasowo na stole Izby i upraszam tych, którzy się sprawą tą zajmują, ażeby je sobie obejrzeli dobrze tak podczas toczenia się obrad, jak i po ukończeniu tychże. (Mówca idzie do biura marszałkowskiego i oddaje mapy trzymającym pióro.)

(Wesołość!)

M. Panowie, pierwszy więc punkt, dotknięty w sprawozdaniu, był czysto zasadniczym; protestujący bowiem twierdzą, że § 2 regulaminu wyborczego i § 5 rozporządzenia przemawiają za tém, iżby gminy, posiadające 750 dusz, uwzględniane były jako osobne okręgi prawyborcze, i opierają się przy tém na § 5, który przepisuje, żeby „gminy, liczące mniéj niż 750 dusz, tudzież zamieszkałe posiadłości nie należące do jednéj gminy, łączone były przez radzcę ziemiańskiego z jedną lub kilkoma najbliższemi gminami w jeden okręg prawyborczy“, podczas kiedy § 2 regulaminu mówi jedynie o tém, ile okręg prawyborczy obejmować może dusz najmniéj i najwięcéj, co się dziać ma z gminami, mającemi mniéj niż 750 dusz, albo też więcéj niż 1749, a następnie dodaje jeszcze, że każdy okręg prawyborczy tworzyć ma o ile możności w związku ze sobą pozostającą i zaokrągloną całość. M. P., można się o to spierać, czy zdanie protestujących jest uzasadnione, mianowicie, czy wszędzie i zawsze było wykonalne, lecz w regule wydaje się być pożądaném i słusznem, już z tego powodu, ponieważ tam paragraf jeden bezpośrednio traktuje o gminach, liczących 750 dusz, podczas kiedy drugi jedynie przepisuje, co się stać ma, jeżeli nie zachodzi ten przypadek. Lecz pożądaném jest to i z téj przyczyny, ponieważ najwięcéj to odpowiada i innym postanowieniom i interesowi prawyborców. Jest to bowiem dla prawyborców najdogodniejszém, jeżeli nie potrzebują daleko na wybory chodzić, okręg tworzy w ten sposób o ile możności w związku pozostającą całość, a posiada to jeszcze i trzecią kwalifikacyą, t. j. tę, iż się da przez trzy podzielić. Ponieważ jednakże, jak już powiedziałem, zdania są sporne a w praktyce trudnémby było przeprowadzenie, gdyż niewiadomo, co z mniejszemi gminami począć, przeto twierdzę: w regule jest pożądaném i dążyć do tego należy, lecz i ja tutaj większéj wagi przywięzywać do tego nie chcę, jeżeli przepisy te nie zawsze były przeprowadzane, lecz coś przeciwnego nie powinno się za często zdarzać i nie powinna za często skierowaną być tendencya do tworzenia bardzo wielkich okręgów wyborczych o 5 do 6 wyborcach, a przedewszystkiém nie powinno zachodzić podobne rozćwiertowanie pojedyńczych gmin, jakie w sprawozdaniu komisyi jest wyszczególnioném, gdzie wielokrotnie rozłączane były dominia od gmin, do których należą, i łączone z innemi okręgami prawyborczemi. Tyle chciałem powiedzieć co do zasady.

Co się zaś tyczy specyalnych wypadków, to panowie, jeżeliście mieli wogóle czas przy tym nawale pracy i sześcio-godzinnych posiedzeniach plenarnych i innych licznych posiedzeniach komisyi i frakcyi jeszcze sprawozdanie to dokładnie przeczytać, mogliście się przekonać, że wszystko, co sprawozdanie z protestu przytacza, jest prawdziwém i po większéj części przez komisyą, zajmującą się rugami wyborczemi, przyznaném. I tak zwracam uwagę waszę na gminę Kandlewo, która jest zarazem przedłużeniem gminy Kunsdorf. Obie te gminy połączone były od wielu lat z wsią Hincze w jeden okręg prawyborczy, obecnie po raz pierwszy rozdzielono je i to w ten sposób, że trzy te pojedyńcze gminy przyłączono do trzech różnych okręgów prawyborczych. W jednéj z tych gmin mieszka były poseł Wojczewski którego naturalnie tym razem nie wybrano. Uwagi godną,

M. Panowie, jest jeszcze i ta okoliczność, że owe trzy gminy Kursdorf, Kandlewo i Hincze, które dotąd tworzyły jeden okrąg wyborczy, liczą podług podania pana radzcy ziemiańskiego w Dzienniku Powiatowym właśnie okrągło 1,500 dusz; Kadlewo 414, Hincze 427 i Kursdorf 659, co czyni okrągło 1,500 dusz. A przecież taki piękny okręg wyborczy, jaki sobie tylko wystawić można, nie mający ani jednéj duszy za wiele, ani jednéj za mało, rozdzielono przy zeszłym wyborze i przyłączono do trzech okręgów prawyborczych. Co się tyczy drugiego okręgu prawyborczego, wzmiankowanego w sprawozdaniu, to sama komisya przyznaje, iż mógł być inaczéj utworzony. Trzeci okręg wyborczy Trzebina przybierał w ostatnich 3 okresach prawodawczych coraz to inny kształt. Drobne te jednakże sprawy poruszam tylko nawiasowo, a przechodzę do czegoś więcéj zajmującego; podobnie jak z gminami Kandlewo, Kursdorf i Hincze postąpiono i z okręgiem wyborczym w Goniembicach. M. Panowie, okręg ten posiada — opieram się zawsze na Dzienniku Powiatowym — 1499 dusz, zbywało mu zatém na jednéj jedynéj duszy do okrągłych 1,500, ażeby módz wybrać 6 wyborców. Okręg Gronowo liczy 1505 dusz, a zatém 5 dusz więcéj, niż jest potrzebném do wyboru 6 wyborców. Oba te okręgi położone są obok siebie. I tu przyłączają wieś Gronówko, która do parafii Goniembickiéj należy, a więc do okręgu prawyborczego, któremu właśnie jedna dusza brakła, ażeby mógł wybierać 6 wyborców, nie do tego okręgu, lecz do owego, który liczył zanadto dusz, do Gronowa, gdzie i tak już 6 wyborców mogło być wybranych; okręg ten powiększają o 168 dusz, lecz pozostają przy 6 wyborcach,

(Słuchajcie! Słuchajcie! w centrum.)

podczas kiedy Goniembice, którym tylko jednéj duszy brakło, wybierać mogły jedynie 5 wyborców. Że podobne postępowanie zanadto nieco w oczy bije, to mi pewnie przyznacie,

(Bardzo trafnie! z centrum.)

tém więcéj, że i przy tém zapewne trzeba było zmieniać okręgi wyborcze. M. Panowie, nie chcę już obszerniéj rozbierać Włoszakowic i innych okręgów prawyborczych, ponieważ nie mam zamiaru was w usposobieniu, w jakiém się znajdujecie, dłużéj sprawą tą zajmować. Komisya, sprawdzająca wybory, wypowiada, że okręgi prawyborcze utworzone przecież zostały z przyległych miejscowości a akt wyborczy odbywał się, „o ile to możebném było,“ w miejscowościach w środku położonych. Nie chcę przeczyć, iż się to stało „o ile było możebném,“ lecz że sprawa ta nie jest jednakże tak całkiem w porządku, poznaliście już z dwóch przykładów Goniembice i Kursdorf. Komisya, sprawdzająca wybory, przytoczyła téż i sama dwa wypadki, które nie uważa za całkiem poprawne, i tak znajdujecie na stronie 7 wieś Weigsmannsdorf i dwa folwarki, które nie zostały przyłączone do bliżéj położonego W. Leszna, lecz do odleglejszych Starych Drzewiec, przez co liczbę wyborców zmieniono. Komisya uważa również nadzwyczaj dziwném, iż dobra Brylewo z ich folwarkami przyłączono do okręgu prawyborczego 29, zamiast do okręgu 28, gdyż prawyborcy musieli przechodzić przez okręg 28, ażeby się dostać do swego miejsca głosowania. Podpadło to i komisyi i dla tego zganiła ona owe postępowanie. Przytaczam przy téj okoliczności, że Krzemieniewo przypadkowo jest jedyną protestancką gminą w całéj téj okolicy. Prócz tego, M. Panowie, protestujący uskarżają się i o to, że w pojedyńczych okręgach prawyborczych znajduje się znaczna przewyżka dusz, a strata, jaka ztąd powstała co do liczby wyborców, spotkała głównie ludność katolicką i polską. Pan referent przytoczył wprawdzie wiele miejscowości z ludnością protestancką i mięszaną, w których również wielka była przewyżka. Pominąwszy już, że liczby owe tak w ogólnéj swéj sumie jak i w specyalnych pewnie daleko mniejszemi są, pozwalam sobie zauważyć, że wiele z osad, przytoczonych jako przeważnie przez Niemców i protestantów zamieszkałych, ma ludność mięszaną, lecz nie chcę kłaść na to przycisku, ponieważ i tak nie stawiam żadnego wniosku, i przechodzę dla tego do dalszych faktów.

Sprawozdanie komisyi opiewa następnie, co z uznaniem podnoszę, jak następuje:

> Zresztą powinni byli polscy i katoliccy mieszkańcy powiatu wschowskiego, jeżeli mniemali, że podział i odgraniczenie okręgów prawyborczych, sprzeciwia się ich interesom i w niektórych przypadkach niewłaściwie a nawet może nieprawnie nastąpił, wcześnie po ogłoszeniu wykazu okręgów przeciwko temu zaprotestować i protest swój uzasadnić.

Komisya sprawdzająca wybory, ma pod tym względem słuszność, co téż przyznaję, a wypowiądając z miejsca tego panom z owych powiatów, które tak obfity materyał do protestu dostarczyły, moje podziękowanie za to, co przy wyborach tych uczynili, zwracam głównie uwagę ich na to napomnienie komisyi i wzywam ich, ażeby przy najbliższych życzenia komisyi spełnili i okazali się nader troskliwymi.

Komisya odrzuciła różne podniesione skargi, wypowiadając: Przez to nie jest udowodnionym stronniczo-tendencyjny zamiar przy tworzeniu pojedyńczych okręgów prawyborczych. Przyznać muszę, że tendencyą jest wogóle trudno udowodnić. Mamy pod tym względem przykład w dawniejszych latach, w których obszernie umotywowany wniosek Bentkowskiego o systematyczném prześladowaniu języka polskiego i polskości wogóle w komisyi téj Izby był rozbierany. Komisya ta zbadała wówczas sprawę tę rzeczywiście nadzwyczaj gruntownie, lecz przy każdym specyalnym wypadku wypowiadała, że z niego nie można jeszcze wnioskować o systemie odnośnie o tendencyi; z tego przypadku nie, z owego téż nie, i tak, jak się już rzekło, przy każdym pojedyńczym przypadku, co jest rzeczą bardzo naturalną, boć pojedyńczy przypadek nie wykazuje systemu, i w ten sposób przyszli panowie owi do tego rezultatu, że wogóle system nie istnieje i udowodnić go nie można. Tak téż i przy tworzeniu okręgów prawyborczych, trudno jest wykazać tendencyą, jeżeli co do formy postępowano w granicach przepisów prawnych.

Gdyby mnie pan landrat chciał wziąć do pomocy, natenczas udowodniłbym mu, jak można dokonać bardzo tendencyjnego podziału z zupełném zastrzeżeniem prawnych form. W inne szczegóły, wymienione w zażaleniu, nie wdaje się komisya, wyjmując z nich tylko jeden, który oznacza jako nieuzasadniony; komisya powiada tylko w ogólności, że przypadki te, nawet gdyby wybór t. z. walmanow został skasowany, żadnego wpływu na rezultat wyborówby nie miały,— na co i ja godzić się muszę; z tego téż powodu poruszę tutaj te przypadki i tylko w ogólności zwrócę uwagę Panów na to, czegobyśmy sobie na przyszłość życzyli. Owoż pragniemy, aby okręgi prawyborcze nie były zbyt wielkie, aby je przez liczbę trzy podzielić można i aby ich inne okręgi nie przerzynały, aby pojedyńczych gmin nie rozdzierano na kilka części, — niechaj nam nie tworzą takich okręgów, gdzie, aby przejść do drugiego okręgu trzeba przechodzić przez miejsce wyborów pierwszego, albo przez drugi do trzeciego by chciał wypełnić obowiązek wyborczy i głos swój oddać. Należałoby wystrzegać się o ile możności tego, aby prawem przepisana liczba dusz jednego okręgu nie była przekraczaną. Zdarza się, iż na jeden powiat przypada z tego powodu przeszło 15 walmanów mniéj, aniżeli prawo wymaga. Sądzę, iż interes wyborów sam wymaga, aby to ustało. Następnie należałoby téż uwzględnić szczegóły przytoczone w sprawozdaniu, któremi Panów tutaj nużyć nie chcę — i tak n. p. nie zapisywać podatku jaki płaci żona na korzyść męża, podatku dziedzica na korzyść dzierżawcy, wypadałoby list wyborczych po ich wyłożeniu nie zmieniać; nie wolno wyborów chwilowo przerywać i posyłać na wieś po wyborców, nie wolno odmawiać prawa do wyboru tym, którzy w dniu wyborów już 6 miesięcy w okręgu mieszkają. Komisarze obwodowi nie powinni grozić ni wywierać swego urzędowego wpływu, a panowie prywatni nie powinni w niewłaściwy sposób agitować. Nie mam ja nic przeciwko uczciwéj i dobréj agitacyi przeciwników, atoli niechaj nie starają się przeprowadzać swych zamiarów przez nieprawne i nieodpowiednie groźby. Niechaj panowie właściciele nie zakazują swym ludziom udziału w wyborach i niechaj im go nie utrudniają, grożąc im wydaleniem ze służby i wypędzając ich rzeczywiście, jeśli nie po ich myśli głosują. Takie mniéj więcéj są niektóre z mych życzeń, na które się chwilowo ograniczam, aby Panów dłużéj tą sprawą nie zajmować.

Przechodzę teraz do ostatniego punktu, który jest bardzo ważny. Oprócz wniosku, żądającego uznania wyborów za ważne, stawiono jeszcze rezolucyą, domagającą się śledztwa i to z przesłuchaniem świadków. Przypuszczam, iż to jest błąd i że w sprawozdaniu stać powinno z „sądownem przesłuchaniem świadków“, gdyż przy wszystkich tego rodzaju wnioskach, wychodzących z téj Izby tak sobie postępowano; to téż sądzę, że i w tym przypadku świadkowie będą sądownie przesłuchiwani i zeznania swe przysięgą stwierdzić będą zmuszeni. Wniosek ten stanowi ciężki zarzut przeciwko burmistrzowi ze Święciechowy. Znajduje się tam bowiem twierdzenie, iż pogorzelcom ze Święciechowy robiono nadzieję, iż się spodziewać mogą pożyczki. Widoków tych nie łączył wprawdzie rząd z wyborami — niech Bóg broni! — rząd powiedział tylko: Otrzymacie zapewne pożyczkę, dającą się amortyzować. Było to krótko przed wyborami, a teraz twierdzą, że burmistrz tę pożyczkę połączył ze sprawą wyborów i tak się mniéj więcéj wyraził: jeśli źle wybierać będą, to nic nie otrzymają i że przeto wybierać powinni tak a tak, tego a tego. — Nie wiem, czy tak jest i nie chcę dziś tego twierdzić, atoli możebną to jest — a ponieważ zarzut ten bardzo był w powiecie rozpowszechniony — i ponieważ nadto łączono go z tą okolicznością, że podczas kiedy dawniéj rezultat wyborów w Święciechowie był wcale inny, teraz wybory w zupełnie przeciwnym duchu wypadły, — dla tego sądzę w rzeczy saméj, iż postąpiłem sobie w interesie tego urzędnika, jako téż w interesie rządu państwa, poruszając tę sprawę, zwłaszcza że wymieniano tutaj świadków.

(Wielka prawda!)

Uczyniłem to, aby dać możność usprawiedliwienia się owemu urzędnikowi, ewentualnie, gdyby to miało być niemożebném, aby mu udzielono téj nagany, któréj mu ani Izba deputowanych, ani téż rząd państwa oszczędzić nie może.

Proszę Was tedy, Panowie, abyście na wniosek ten tak się zapatrywali, jako na wniosek, postawiony w interesie godności urzędników i rządu państwa.

MOWA

posła

Ignacego Łyskowskiego.

Na témże posiedzeniu zabrał głos poseł lubawski p. Ignacy Łyskowski i przemówił jak następuje:

Mości Panowie! Dla spóźnionéj pory w kilku tylko przemówię słowach... Zabierając głos, nie zamierzam bynajmniéj stawiać wniosku o unieważnienie rzaczonych wyborów, lub ich zawieszenie — czuję się atoli zobowiązanym podnieść i uwydatnić motywa protestu, zaniesionego przez polskich wyborców onego okręgu do Izby deputowanych, gdyż wybory w owym okręgu są wyrazem całego systemu wyborczego, jaki przeciw polskiéj ludności sztucznie utworzono i jaki się od dawna w tych stronach praktykuje.

W szczegóły wdawać się nie będę; kolega Kantak skreślił wam już obraz postępowania we wszystkich kierunkach. Odnośnie do tego zwrócę uwagę Panów po prostu na ten fakt, że w okresie prawodawczym od r. 1870—1873 na 12 posłów z Prus Zachodnich było w téj Izbie 7 Polaków. Od tego czasu liczbę polskich posłów z Prus Zachodnich sztucznie zredukowano na trzech i to téż głównie podnieść chciałem, aby nie dopuścić, by wysoka Izba i rząd był w błąd wprowadzonym co do liczebnego stósunku narodowości w Prusach Zachodnich, gdyż przy uwzględnieniu naszych narodowych potrzeb jest to rzeczą nadzwyczajnéj doniosłości i tegoby téż nam nasi niemieccy współobywatele, przy należytém rozumieniu międzynarodowego stósunku, użyczyć powinni. Sztuka, która rozwiązuje całą tajemnicę, jeżeli się sprowadzi do jednego mianownika wszystkie przypadki, które przytoczył poseł Kantak, a których dla tego poszczególe przytaczać nie będę, aby nie mówić za długo, polega na tworzeniu okręgów prawyborczych, doliczaniu liczby dusz, układaniu list oddziałowych. Jak to się praktykuje i co wskutek tego zrobić można, większa część Panów wie dobrze, a mianowicie wiedzą o tém panowie radzcy ziemiańscy. Wobec polskiéj ludności poświęca się téj sztuce formalne studyum i przy każdym nowym wyborze ukazuje się zwykle poprawne wydanie nowego systemu wyborczego. Samo się przez się rozumie, że to praktykuje się mianowicie w tych okręgach wyborczych, w których Polacy mają tylko małą większość, a praktykuje się z jak największą gorliwością. Do tych okręgów wyborczych należy także niniejszy okręg wyborczy kościerzyńsko-starogardzki, ktory przedtém reprezentowanym był w téj Izbie przez dwóch posłów. Jeżeli się Panowie bliżéj przyjrzycie protestowi polskich wyborców tego okręgu wyborczego, to znajdziecie, że w tym proteście cała rzecz obraca się zawsze około trzech punktów, przytoczonych przez kolegę Kantaka, a mianowicie: chodzi tu o ustanawianie nowych okręgów wyborczych, doliczanie liczby dusz i układanie list oddziałowych. Z tego powinniście się przekonać, Panowie, że w rzeczy saméj praktykuje się formalny system. Protestujący twierdzą tedy, że przez ten manewr stronnictwo ich straciło 41 głosów. Wyliczają szczegółowo przypadki, gdzie i jak się to stało i przychodzą do rezultatu, że razem z temi 41 głosami mieliby większość 12 głosów. W komisyi do rugów wyborczych nie zaprzeczono przytoczonym faktom. Nie znaleziono jednakże, jak powiada sprawozdanie, w tych faktach żadnego przekonywającego dowodu, aby podstępnie lub umyślnie nieprawidłowo czyli tendencyjnie postępowali radzcy ziemiańscy i uchwalono nie wchodzić w rozbiór obfitego materyału, bo — jak na inném miejscu powiada sprawozdanie — nie znaleziono powodu do przyznania przywiedzionym punktom zażalenia następstw skutecznego zakwestyonowania wyborów. Na korzyść natomiast protestujących uchwaliła komisya do rugów wyborczych po pierwsze: co się tyczy wykładania list oddziałowych zwrócić należy na to uwagę, że za przyczynieniem się komisyi, z okoliczności rugów wyborczych w 6 okręgu wyborczym obwodu rejencyjnego poczdamskiego, minister spraw wewnętrznych rozporządzeniem z d. 9 września 1877 nakazał rejencyom baczyć na to, że odtąd tam, gdzie to jeszcze nie miało miejsca, publiczne wykładanie list oddziałowych w myśl przepisów § 16 rozporządzenia z 30 maja 1849 i §§ 4 i 10 regulaminu z 10 czerwca 1870 w odnośnych okręgach prawyborczych, albo przynajmniéj w okręgu gminnym, gdzie takowy składa się z kilku okręgów prawyborczych, nastąpić powinno.

Pawowie! Odnosi się to — dla zoryentowania się Panów — do motywu protestu przeciw zwyczajowi istniejącemu u nas, a mianowicie, że w powiatach wyborczych, w których ludność polska razem z niemiecką przystępuje do urny wyborczéj, listy oddziałowe wykładane bywają tylko w biurze urzędu ziemiańskiego, gdzie usunięte są prawie zupełnie z pod kontroli. Wogóle nie można ich tam kontrolować, bo powiaty są za wielkie, a czas wyłożenia list za krótki.

Daléj postanowiła komisya do rugów wyborczych pod względem ustanawiania okręgów prawyborczych podnieść, że przez tę okoliczność — Panowie! jest to to samo, nad czém właśnie rozwodził się kolega Kantak i chciałbym zwrócić uwagę Panów na to, że i uchwały komisyi zmierzają ku temu, aby nie dopuścić wszystkich tych zboczeń od regulaminu wyborczego — a więc komisya postanowiła podnieść, że przez tę okoliczność, iż pojedyńczy prawyborcy muszą przechodzić przez inne okręgi prawyborcze, aby dojść do swego lokalu wyborczego, mogłoby powstać przypuszczenie tendencyjnego podziału okręgów prawyborczych. Lubo w powyższym przypadku takie przypuszczenie nie znalazło wystarczającego poparcia, to jednakże uznała komisya potrzebę, zwrócić na to uwagę, aby na przyszłość unikano o ile możności takiego podziału okręgów prawyborczych, nie odpowiadającego ordynacyi wyborczéj.

Panowie! Kolega Kantak wyjaśnił już Panom, że bardzo trudno jest dowieść tendencyi w takich przypadkach. Dowodu trzeba szukać w liczbie przypadków i w okoliczności, że wszystko to powtarza się właśnie w tych okręgach wyborczych, w których polska ludność wraz z niemiecką staje do wyborów.

Panowie! Zwracam uwagę waszą na to, że będziecie się jeszcze zajmowali jednym okręgiem wyborczym Prus Zachodnich, gdzie uderzy natychmiast sztuczne ustanawianie prawie wszystkich okręgów prawyborczych. Dowód na to, że i przedłożony wybór sztucznie osiągniętym został, znajdziecie Panowie i w téj okoliczności, że do parlamentu dzisiaj jeszcze wybierają Polacy z tego samego okręgu wyborczego większością przeszło dwie trzecie głosów. Naturalnie, że tu jest inny modus wyborczy, ale i to jest prawdą, że przy tém głosowaniu manewra mniéj są możliwe.

Panowie! Powiedziałem już na wstępie, że nie postawię żadnego wniosku o unieważnienie lub zawieszenie wyboru, lecz wybór ten powoduje mnie do wystósowania do rządu prośby, aby poczynił stósowne kroki celem niedopuszczania sztucznego szkodzenia polskiéj ludności przy wyborach do Izby deputowanych. Przy téj sposobności wypowiadam przekonanie, że sprawiedliwe i prawne postępowanie we wszystkich przypadkach jest najlepszą rękojmią doprowadzenia do skutku porozumienia pomiędzy polską ludnością a rządem.

(Brawo!)

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kościan, 27 stycznia.

(c.) W piątek wieczorem oddał p. Brenk przez swego „Jonka,“ zapewne na wyższy rozkaz zabrane klucze od kaplicy P. Jezusa p. doktorowi Köhlerowi z tém jednakże nadmienieniem, iż mógł odprawiać co 4 tygodnie w kaplicy nabożeństwo dla kryminalistów, ponieważ kontrakt jest do odprawiania nabożeństwa tego zobowiązanym, a w kościele farnym obowiązkowi swemu zadość uczynić nie może, gdyż kryminaliści nie mogą mieć z publicznością styczności. Ciekawiśmy z jaką publicznością, chyba z „Jonkiem“ i gospodynią p. Br.,“ a przecież p. Brenk przypuszczać nie może, iż ci ani zgorszyć, ani polepszyć się nie będą mogli. Zarazem prosi p. Brenk, iżby już w następną niedzielę, tj. dzisiaj wolno mu było nabożeństwo wymienione odprawić. Pan dr. Köhler, przewodniczący w dozorze — odpisał, iż sam sprawy téj rozstrzygnąć nie może bez poprzedniego przełożenia ją zgromadzonemu dozorowi — p. Brenk wstrzymał się téż dzisiaj od odprawienia nabożeństwa.

Celem osiągnięcia drugich stu marek i kosztów, odbyło się dnia 24 b. m. drugie wyfantowanie rzeczy pp. dr. Bojanowskich. Zabrano tym razem kanapę, stół i dwa fotele, które wykupił dla pp. Bojanowskich kupiec p. Dziegiecki. Nie wiemy do jakiéj sumy sąd nasz fantowanie będzie chciał dociągnąć!

Jak dawniéj już donosili, udał się p. Laurentowski, skazany na 9 miesięcy więzienia za „samowładne“ otworzenie cmentarza, do cesarza z prośbą o ułaskawienie. W tych dniach otrzymał odmowną odpowiedź.

Wiedeń, 25 stycznia.

(+) Obecne przesilenie zdaje się przybierać poważne rozmiary. Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiéj zostało odroczone, następne odbędzie się w sobotę. Tymczasem rząd stara się skłonić prezesów klubów parlamentarnych, aby w Izbie wystąpili w obronie propozycyi rządowych co do taryfy cłowéj. Rozchodzi się o cła na kawę, petroleum i ryż. Wprawdzie różnica pomiędzy propozycyami rządowemi a uchwałami wydziału jest nieznaczna. Z tém wszystkiém uchwalenie propozycyi rządowych podniosłoby znacznie ceny wspomnianych przedmiotów, a zatém wywołałoby wśród ludności, zwłaszcza w masach, wielkie nieukontentowanie. Dla tego posłowie wierno-konstytucyjni, których mandat kończy się w roku przyszłym, wahają się narazić swą popularność. Rząd wyraźnie stawia kwestyą gabinetową. Tym sposobem już w sobotę mogłaby nastąpić katastrofa.

Wprawdzie jest jeszcze możebny jeden wybieg. Jeżeli Izba poselska oprze się życzeniom rządu, a ten poda się stanowczo do dymisyi, natenczas Węgrzy, aby utrzymać ministerstwo ks. Auersperga, mogliby co do wspomnianych ceł uczynić ustępstwo i uwolnić ministrów cislitowskich od zobowiązań, jakie wzięli na siebie w układach z ministerstwem węgierskiém. Tak samo stało się odwrotnie w styczniu r. z., gdy ministerstwo tutejsze nagliło w kwestyi bankowéj ustępstwo, aby ocalić ministerstwo węgierskie.

Zupełnie inny obrót wzięłyby rzeczy, gdyby baron Lasser, który ciężko zasłabł, uległ chorobie. Baron Lasser, najzręczniejszy i najlepiéj z pomiędzy wszystkich polityków centralistycznych obeznany z administracyą, był dotąd duszą ministerstwa, o którym kiedyś jeden z posłów konserwatywnych oświadczył: „das Ministerium Lasser, genannt Auersperg.“ Sam ks. Auersperg zapewnił raz w Izbie poselskiéj, że ustąpiłby natychmiast, gdyby baron Lasser zrzekł się urzędu. Istotnie ministeryum to spoczywa na tak nienaturalnych podstawach i tak mało odpowiada życzeniom znacznéj większości ludności, że trzeba było nadzwyczajnéj zręczności br. Lassera, aby się utrzymać 7 lat. To téż wieść o śmierci Lassera, który liczy obecnie lat 63, ale oddawna jest chorowitym, byłaby w każdym razie wróżbą bliskiego upadku obecnego rządu.

Jako kandydatów wymieniają przedewszystkiém barona Webera, namiestnika rieckiego. W takim razie hr. Taaffe, jak to już jest zresztą rzeczą pewną, przeniesie się jako namiestnik do Pragi i to w towarzystwie arcyksięcia Rudolfa. Według innéj wersyi hr. Taaffe ma podjąć się utworzenia nowego rządu; jak wiadomo, zanosiło się na to już w styczniu r. z.

Zresztą przyznawając, że obecne przesilenie zasługuje na większą uwagę, aniżeli poprzednie, przypuszczamy jeszcze, że się obopólnym rządom uda zażegnać burzę.

Wojna moskiewsko-turecka.

* Wbrew naprężonéj sytuacyi w dniach ostatnich zdaje się, że niespodzianie pokój zwycięży na czas pewien przynajmniéj. Obszerniéj rozpisujemy się o sprawie układów i prawdopodobnego ukształtowania się rzeczy na najbliższą przyszłość powyżéj, w rubryce Przeglądu. Wojennych specyficznie telegramów nie otrzymujemy

dziś żadnych, prócz doniesienia o zdobyciu przez Czarnogórców na dniu 25 bm. fortu Grmoszur na wyspie tegoż nazwiska, gdzie załoga poddała się na łaskę i niełaskę z 4 działami i amunicyą. Wreszcie mamy chyba do zanotowania w téj rubryce doniesienia o ostatnich zarządzeniach militarnych stron wojujących. Jak telegrafują z Pery, Porta nakazała jeszcze załogi z Bułgaryi, na północnéj stronie Bałkanów, przewieźć na okrętach do Carogrodu. Załoga Suliny w podobnie na tenże cel przeznaczoną została, a wojska egipskie zupełnie do Carogrodu odwołane. Natomiast Czerkiesów i baszybożuków postanowiono rozbroić. Ze strony rosyjskiéj, ostatni oddział armii przeznaczony do Rumelii wyszedł dnia 25 stycznia z Tirnowy. Jenerał Ignatiew i Czerkaski udają się tamże, ten ostatni w celu inspekcyi władz poustanawianych w miejscowościach bułgarskich przez dowódzców armii.

Jakkolwiek warunki przyszłego pokoju okryte są jeszcze tajemnicą, nie zawadzi przytoczyć jakie w téj mierze kursują w dziennikach pogłoski, stanowiące, bądź co bądź, względną miarę żądań, na jakie opinia jest przygotowaną. Otóż wiedeński Tageblatt w następujący sposób formułuje warunki Rosyi:

I. Bułgarya.

Bułgarya obejmie obszar ziemi od Dunaju do Adryanopola, a ewentualnie do rzeki Marycy. W interesie Moskwy i pokoju Europy leży, aby Bułgaryą łączył jak najbardziéj luźny stósunek z Turcyą. Rozdzielona będzie Bułgarya na dwie prowincye: na Cis i Transbałkanią. Obie one będą miały wspólny parlament i wspólnego hospodara, wybranego przez Bułgarów a odpowiedzialnego przed parlamentem. Zależność od Porty tkwić będzie tylko w tém, że co rok będzie Bułgarya wypłacała sułtanowi pewien haracz, którego wysokość oznaczy wypadkowa z czystego dochodu tych prowincyi w ciągu ostatnich kilku lat.

II. Twierdze naddunajskie.

Ze względu na spokój i bezpieczeństwo Rumunii muszą być zburzone tureckie naddunajskie twierdze.

III. Bośnia i Hercegowina.

Bośnia i Hercegowina mają być zorganizowane na tych samych co i Bułgarya podstawach, równocześnie jednakże przeprowadzić należy zupełną reformę stósunków agraryjnych.

IV. Rumunia.

Za ofiary, jakie Rumunia w téj wojnie poniosła, otrzyma ona wynagrodzenie terytoryalne i uznaną zostanie niezawisłém państwem.

V. Serbia.

W interesie pokoju Europy zniesionym będzie na przyszłość hołdowniczy stosunek Serbii, wskutek czego zostanie ona niezawisłém państwem i otrzyma powiaty Nisz i Kossowo, jako też Pryzrend i Nowy Bazar.

VI. Czarnogóra.

Czarnogóra otrzyma ten obszar ziemi, jaki jéj konferencya carogrodzka przyznała, daléj port Antivari i tę część kraju, która ją od tego portu oddziela.

VII. Dardanelle.

Morze Czarne otwartém będzie dla handlowych okrętów wszystkich narodów. Co się tyczy wojennych okrętów, to w myśl traktatu z Unkiar-Skelessi, Dardanelle otwarte będą tylko dla flot tych państw, które posiadają brzegi morza Czarnego.

VIII. Armenia.

Dla obrony wschodnich brzegów morza Czarnego żąda Rosya odstąpienia sobie wyżyny Armeńskiéj, w szczególności zaś portu Batum i twierdz Kars i Erzerum.

IX. Koszta wojenne.

Rosya uważa za słuszne, aby Porta wynagrodziła koszta wojenne, które w stósunku do poniesionych wydatków wyniosą blisko półtora miliarda rubli.

X. Okupacya.

Aż do zupełnéj wypłaty wspomnianych kosztów wojennych pozostanie armia moskiewska w Bułgaryi. Na utrzymanie armii okupacyjnéj przeznacza się haracz mający się Porcie wypłacać.

Przyjęcia takich warunków, według informacyi Tageblattu, Moskwa zażądała od Turcyi. Że po ich przyjęciu Turcya będzie jakby wykasowana z pocztu mocarstw europejskich, to się samo przez się rozumie, chociażby Moskwa nie żądała nawet, jak to donoszą niektóre dzienniki, utworzenia z Konstantynopola rzeczypospolitéj na wzór téj, jaką było ongi W. Ks. Krakowskie. Że następnie Turcya po tym pierwszym rozbiorze byłaby po prostu wasalem Moskwy, to także oczywista. Właśnie w paragrafie 9 i 10 tkwią więzy przykuwające Turcyą do stóp Moskwy. Wobec zupełnéj niewypłacalności Turcyi, utworzono tu fikcyą, aby tém snadniéj mieć cały rząd stambulski w swém ręku. A nadto w paragrafie 7 zamknięto Dardanelle dla wszystkich mocarstw, a otworzono je dla Moskwy. O ile informacye Tageblattu są autentyczne, trudno naturalnie osądzić, jakkolwiek utrzymują, że ma to być odpis aktu, doręczonego urzędownie Austryi.

NIEMCY.

* Berlin, 27 stycznia. Pomiędzy kwestyami, nad jakiemi pruska Izba panów no wczorajszém posiedzeniu obradowała, znajdowały się cztery petycye z Ołoboku, Kotłowa, Mogilna i Murzynna o zniesienie tak zwanych praw majowych. Referent komisyi, jeneralny prokurator Wever, wniósł o przejście nad petycyami do porządku dziennego. Pan v. Kleist-Retzow prosił, ażeby i petycyą z Sońsborka, któréj ewentualny wniosek o zmianę praw majowych pragnąłby mówca rządowi do uwzględnienia przesłać, do rozpraw tych wciągnięty został. Upatruje on w rezultatach tak zwanych praw majowych niebłogosławieństwo i zniszczenie. Katolików pozbawia się Biskupów i księży, starzy wymierają a nowych dochować się nie można wobec praw majowych; kościoły zostają opustoszone, ścisłych katolików popycha się do najskrajniejszego oporu, chwiejących się zaś do demokracyi socyalnéj. Stan ten powinien być zmieniony, państwo i Kościół mają w tém równy interes a kraj upatrywałby w podobnym środku jak największą miłość do narodu. Zgadza się on z komisyą zupełnie, że całego wielkiego szeregu ustaw nie można jednym zamachem znosić, lecz inaczéj ma się rzecz z domagającemi się tu zmianami. Petycya z Sońsborku domaga się jedynie tego i to właściwie nadzwyczaj tylko małego ustępstwa, bo prosi, aby sąsiednim duchownym wolno było dawać pomoc pasterską parafiom osieroconym. Z tego powodu mniema, że Izba przyjąć powinna w mowie będącą petycyą. — Referent Wever zbijał te wywody i podnosił, że kwintesencyą petycyi owych jest to, ażeby petycyonującym gminom dozwolić używać księży, bez poprzedniego o tém zawiadomienia naczelnego prezesa, co się sprzeciwia postanowieniom ustawy i dla tego prosi o przyjęcie wniosku komisyi. — Pan hr. Brühl natomiast występuje energicznie za zniesieniem ustaw majowych. Tego koniecznie domagać się trzeba, chociaż minister wyznań podniósł w kompetentném miejscu niemożebność tego kroku. Nad kwestyą tą, zdaniem jego, wcale obradować nie potrzeba, a to z téj głównéj przyczyny, ponieważ ustawy majowe same przez się upadną. Na ustępstwo Rzymu i duchowieństwa czekano dotąd napróżno, nigdy téż ustępstwa z tego miejsca, przeciwko obowiązkowi spodziewać się nie można. Możebném jest, że Rzym pod względem niektórych punktów praw majowych okazałby swą powolność, lecz nastąpiłoby to wtedy jedynie, gdyby państwo powiedziało: „otóż to są punkta, o których z tobą, duchowieństwem, rokować za obowiązek uważam.“ Skoroby się to stało, natenczas Papież i duchowieństwo chętnieby podało rękę do zgody. I jeżeli w sprawie téj tu mówi, to nie dzieje się to w téj nadziei, ażeby Izba panów lub téż wogóle reprezentacya krajowa miała kiedykolwiek przyłożyć rękę do zniesienia ustaw majowych, lecz czyni to w nadziei otrzymania pomocy Bożéj. Kościół jest stałą, uprawnioną potęgą, o tém bardzo rychło się wszyscy przekonają i dowiedzą, że wkrótce nie pozostanie inna broń, jak broń Kościoła. Demokratyzm socyalny przybiera coraz groźniejszą postawę i tak długo wzmagać się będzie, dopóki skrępowane ręce Kościoła nie zostaną znowu rozwiązane. Przytoczę tu anegdotkę o byłym królu wirtemberskim, który z wielką uwagą śledził powstanie komunizmu i demokracyi socyalnéj i zawezwał swych ministrów, ażeby obmyśleli przeciwko temu jakie środki zaradcze. Na to odpowiedziano mu, że jedynym środkiem zaradczym jest kapucyn, który swoją na komunizmie opartą konstytucyą zgładzić jest zdolen szkodliwe rezultaty komunizmu. Kościół jest jedynie możebnym lekarzem przeciwko demokracyi socyalnéj. Kościół jest opoką magnetyczną, do którego się przyłączy i przyłączyć musi wszystko, co jest i co się nazywa chrześciańskiém. Zdania te uważał się za obowiązanego wypowiedzieć, nietylko dla tego, żeby je Izba poznała, ale nadto i w tym zamiarze, iżby Izby użyć jako telefonu, któryby na innem miejscu i w całym kraju tak oddziałał, żeby nigdy nie stracono odwagi i zaufania do Boga. — Hr. Udo Stolberg przyznaje, że ustawy majowe sprowadziły kłopoty, lecz właśnie z tego czerpie nadzieję, że Papież przyjdzie w końcu do rozpoznania. Uważał on, że nad zniesieniem praw majowych nie może rozprawiać żaden minister wyznań, czy on będzie liberalnym czy téż konserwatywnym (Bardzo trafnie!). Natomiast rewizya ustaw majowych zasługuje nad jak najbardziéj poważne zastanowienie się. Rewizyi téj domagają się ze wszystkich stron, nie wyjmując nawet stronnictwa liberalnego, żądają ażeby przez to położono kres walce kulturnéj. Walka ta pewnie już wszystkim się sprzykrzyła, a najbardziéj rządowi, lecz domagać się od rządu, ażeby zakończył walkę kulturną, znaczy to to samo, co żądać od niego, żeby wykonał kwadraturę koła. Walka powstała ztąd jedynie, że Papież zakazał być posłusznym ustawom majowym, jeżeli zaś Papież nakaże posłuszeństwo dla tych praw, natenczas walka w téj chwili się skończy. Trzeba się jednakże pewnie będzie oswoić z tą myślą, że obecne pokolenie końca téj walki się nie doczeka. — Komisarz rządowy tajny radzca Lucanus powtarza to, co ze strony rządu już w Izbie poselskiéj powiedziane było, to jest, że rząd w dyskusyą nad zniesieniem ustaw majowych wcale się wdawać nie może, a nad ich zmianą dopoty, dopóki zasadniczy wytrwały opór przeciwko tym prawom utrzymanym zostanie. Co się zaś tyczy petycyi sońsborgskiéj szczegółowo, to jéj zaradzenie zależy całkiem od Biskupa, potrzebuje on jedynie zadość uczynić wymogom prawa — Pan v. Knebel-Döberitz oświadczył się ewentualnie za wnioskiem p. v. Kleist, a to dla tego, żeby zgubne następstwa prawodawstwa z roku 1873 z świata jak najrychléj zgodzone zostały. — Hr. Krassow jest zdania, iż w mowie będące petycye udowadniają, że miał całkowitą racyą, kiedy dawniéj wskazywał na zgubne następstwa. Również i kościół protestancki cierpi już wiele wskutek tego prawodawstwa. Książę nawet Bismarck nie jest już, jeżeli dzienniki prawdę donoszą, tak bardzo ochoczy do prowadzenia walki kulturnéj, gdyż miał on się wyrazić, że w przeszłości można było niejedno inaczéj zrobić. Słowa te wykazują, że sam przyznaje, iż nie wszystko dobrze zrobił. Jeżeli komisarz rządowy podniósł, że o rewizyi owych ustaw myśleć nie można rychléj, zanim opór katolików nie zostanie złamany, to on się zapytuje, czy to nie rząd właśnie opór ów wywołał przez swoje prawa majowe. W końcu uprasza mówca o przyjęcie wniosku Kleist'a. Jeżeli rząd na uchwałę tę zważać nie będzie, to Izba przynajmniéj wypełniła swój obowiązek i swą powinność. — Baron v. Senft-Pilsach oświadcza się również za wnioskiem Kleist'a i wywodzi, że nowsze prawodawstwo jeszcze więcéj szkody przynosi kościołowi protestanckiemu aniżeli katolickiemu. — Baron v. Solemacher-Antweiler jest także za wnioskiem p. v. Kleist'a, lecz protestuje przeciwko użytemu przez mówcę tego oznaczeniu dogmatu o nieomylności Papieża, jako „zgubny i niepolityczny.“ Mówca jako katolik nie może takich wyrazów bez oporu zostawić. Koniec obrad, w których brali jeszcze udział: komisarz rządowy tajny radzca Lucanus pp. v. Kleist-Retzow, hr. Udo Stolberg, baron v. Mirbach i hr. Brühl, nie przedstawiał obszerniejszego interesu. Przy głosowaniu odrzucono wniosek p. v. Kleist a przyjęto wniosek komisyi. — Najbliższe posiedzenie jutro; na porządku dziennym zamieszczona jest interpelacya p. v. Kleist-Retzow o zaniechanie środków egzekucyjnych przy niepłaceniu prestacyi kościelnych, następnie prawo co do siedlisk sądów nadziemiańskich i ziemiańskich.

Książę Bismarck kazał onegdaj przedłożyć radzie związkowéj projekt do prawa, tyczący się zastępstwa kanclerza. Jest to zapewne wstępem do zmian w organizacyi administracyi cesarstwa niemieckiego. Jako przyszłego wicekanclerza wymieniają powszechnie p. v. Bennigsen, który w zeszłą niedzielę, pomimo wszelkich zaprzeczeń ze strony liberalnéj, był znowu w Warcinie. Mówią również o mającém nastąpić powołaniu na powrót do służby czynnéj p. Delbrück.

Onegdaj odbył się w operze pierwszy tegoroczny bal subskrypcyjny, w którym udział wzięła tak para cesarska jak i książęta krwi.

FRANCYA.

* Paryż, 26 stycznia. Rada jeneralna departamentu Sekwany postanowiła przypomnieć się znów światu i to wnioskiem jednego ze swych członków p. Morin, który na wczorajszém posiedzeniu zażądał, aby naukę religii skreślono z planu wszystkich szkół publicznych. W szkołach zaś wolnych nauka ta ma tylko być przedmiotem nie obowięzującym; daléj domaga się wniosek p. Morin, aby postanowienia prawne, na mocy których księża są członkami najwyższéj rady szkólnéj i departamentalnych rad szkólnych, zostały zniesione. Nie ulega wątpliwości, że wniosek ten, przekazany komisyi osobnéj, zostanie przyjętym — i p. Morin osięgnie swój cel. Słychać także, iż podobny zamach na naukę religi św. ma być uczyniony w Izbie deputowanych, gdzie wszelako mimo różnych sprzyjających okoliczności i niechęci dla Kościoła większości pewnie nie otrzyma. Kilku radykałów zamierza podobno stawić wniosek, żądający zakazu nabożeństw żałobnych za królów francuzkich.

Hrabia Saint Vallier opuścił dzisiaj Paryż i udał się na swe nowe stanowisko w Berlinie. — Deputowany Duportal został podobno zniewolony do złożenia naczelnego redaktorstwa trzech przez niego redagowanych dzienników radykalnych, miejsce jego zajął komitet złożony z radykalnych dziennikarzy. Duportal będzie podobno musiał złożyć i swój mandat poselski. Jutro daną będzie na cześć Gambetty wspaniała uczta w Belleville, w któréj 400 osób weźmie udział.

HISZPANIA.

* Madryt, 23 stycznia. (Ślub króla Alfonsa.) Od godziny 6 do 9 zrana przebiegali trębacze i tamborzy ulice i rynki hiszpańskiéj stolicy, na wszystkich placach tryskały fontanny, promieniejąc w słonecznym blasku, okna i balkony ozdobione były dywanami i chorągwiami, atoli ozdób tych nie można było wcale widzieć przed ogromném mnóstwem ciekawych, którzy się tam usadowili. Za miejsca na balkonach i w oknach płacono grube sumy, a nawet za okna poddaszowe dawano do stu pezetów (80 grzywien). Na ulicach tłoczyło się w nieprzejrzanych szeregach kilkakroć stotysięcy ludu, — liczbę przybyłych gości podawano na 80 tysięcy. Około godziny 10 zaczęły nadchodzić pułki załogi i ustawiły się na placu królewskiego pałacu i kilku innych punktach. Następnie przybyli ambasadorowie, książęta i inni dostojnicy w wspaniałych karetach, konie i uprzęże były przepyszne; przed wieloma karetami postępowali marszałkowie i pachołki na koniach.

O godzinie $10^1/_2$ zagrzmiały działa na znak, że król opuszcza pałac; orszak królewski posuwał się wolno ku katedrze, na czele orszaku jechał tambor w stroju używanym przed czterema wiekami, po nim trębacze i szwadron dragonów, daléj heroldzi z tarczami herbowemi, 20 masztalerzy prowadzili konie, ubrane w siodła i czapraki z czasów Karola V, wydobyte z królewskiego skarbcu, po nich jechały dworskie ekwipaże w liczbie 13 cztero i sześciokonne, dwie karety ośmiokonne. W powozach tych widziano hrabiego i hrabinę Paryża, wysokich dygnitarzy dworskich, majorus domus, infantki, siostry królewskie i króla Franciszka, księżniczkę Asturyi, najstarszą siostrę króla, jadącą w jednym z ośmiokonnych powozów — za nią posuwał się pojazd króla, nadzwyczaj wielki i niesłychanie wspaniały, za nim korona królewska.

Obok niego jadą konno jenerałowie, mnóstwo oficerów i wielkie tłumy ludu w najróżnorodniejszych strojach. Całość przedstawiała niezrównany, prawie czarodziejski widok. Na całéj drodze kapele pułkowe grają hymn narodowy. Pięć pojazdów dworskich udało się poprzednio na dworzec południowy, aby przywieść narzeczoną, jéj rodzinę i jéj otoczenie. Orszak króla i orszak przyszłéj królowéj przybywają równocześnie do bramy katedry Atocha, a narzeczeni spotykają się na progu świątyni, gdzie ich oczekuje kapituła z Kardynałem Benavides, patryarchą indyjskim, nuncyuszem papieskim i 15 Biskupami na czele. Czterech grandów hiszpańskich występuje, naprzód niosąc baldachim z czerwonego aksamitu, pod którym król wchodzi do kościoła. Wnętrze katedry przepysznie jest ozdobione: u stropu i na kolumnach powiewały zdobyte niegdyś przez Hiszpanów sztandary. Przyszłą królową prowadziła do ołtarza księżniczka Asturyi, gdyż królowa Krystyna nie była zupełnie zdrową. Orszak królewski wszedł w następującym porządku do kościoła: najprzód cztery infantki, potém król pod baldachimem, otoczony swym sztabem, grandami i dostojnikami kraju, daléj hrabia i hrabina Paryża, książę i księżna Montpensier, siostra przyszłéj królowéj, królowa z księżną Asturyi, senat poprzedzony giermkami, Izba deputowanych, a nakoniec wysłańcy zagraniczni i dyplomaci. Król, wszedłszy na przygotowany dla siebie tron, zatrzymał się na chwilę i zeszedł potém naprzeciw swéj narzeczonéj, ubranéj w białą materyalną suknią, ozdobioną koronkami, z ogromną powłoką upiętą białemi różami, również biały jéj płaszcz był bogato bramowany, spięty dyamentową broszą, a nad czołem wznosił się przepyszny dyadem z pereł. Nadmieniamy nawiasem, że korona, przeznaczona dla królowéj, ozdobiona jest przeszło 5000 brylantów, pomiędzy temi niektóre ważące do 15 karatów. Przyszła królowa, chociaż nieco blada, wzbudzała powszechny podziw, król zmężniał znacznie od czasu wstąpienia na tron. Młodą parę błogosławił patryarcha indyjski, po tym akcie udała się królowa wraz z królem na estradę, na któréj się tron znajdował, a nuncyusz apostolski zakończył krótką swą przemowę temi słowy: Kościół wita Waszę Królewską Mość jako królowę Hiszpanii. Po odśpiewaniu Te Deum ruszył orszak z powrotem do królewskiego pałacu. Anglią reprezentował na téj uroczystości Earl of Rosslyn z 8 towarzyszami; Francyą admirał Fourichon, młody Dufaure i hr. Chaudordy; Niemcy jenerał Goeben, hr. Alten, książę Fürstenberg, hr. Hohenlohe i hr. Hatzfeldt; Austryą hr. Crenneville, hrabia Usull, książę Salm-Salm i hr. Ludolf.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 27 stycznia. Rechbauer i Herbst byli powoływani do cesarza, aby go poinformować o usposobieniu parlamentu. Z Pesztu dochodzi wiadomość, iż Tisza wyraził się w klubie liberalnym, że Niemcy są gotowe do układów, które prawdopodobnie w lutym nastąpią.

Carogród, 26 stycznia. Rząd przedłożył parlamentowi na tajném posiedzeniu rosyjskie warunki pokoju.

Nowy Jork, 27 stycznia. Z Havanny dochodzi tu wiadomość, że rząd hiszpański ma wkrótce podpisać układ z St. Domingo, którym obejmie protektorat na wyspie.

Waszyngton, 25 stycznia. W senacie przyjęto dziś rezolucyą Mathevesa, upoważniającą rząd znieść bony na dolary srebrne.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 27 stycznia. Tageblatt donosi z Belgradu: Horwatowicz po trzydniowéj krwawéj walce obsadził wąwoz Kanizavik pod Askul.

Londyn, 27 stycznia. Dziś odbyła się rada ministeryalna. Wszyscy ministrowie byli obecni, oprócz Cairn'a i Richmonda, których nie ma w Londynie.

Wiedeń, 27 stycznia. Wczoraj wieczorem wyjechał radzca ambasady Fonton z ważnemi depeszami rządu austryackiego do Petersburga.

Ateny, 27 stycznia. Dziś odbyły się znów tłumne i hałaśliwe demonstracye. Wielki tłum zebrał się na ulicach, udał się przed mieszkania ministrów hałasując i krzycząc. Dwa tysiące udało się do Pireju, gdzie również hałasowano. Wojsko wdało się w tę sprawę, przypuściło kilka ataków i rozproszyło tłumy. Miasto teraz jest spokojne.

Carogród, 27 stycznia. Izba deputowanych postanowiła interpelować ministra wojny względem powodów wydalenia różnych wygnanych osób i zażądała, aby rząd przedsięwziął środki celem zabezpieczenia ludności od rabunków, jakich się już dopuścili Czerkiesi.

OŚWIATA LUDOWA.

Na rzecz Towarzystwa Oświaty Ludowéj złożyli ksiądz Skąpski z Lubasza 15 marek, rodzina N. N. wygrane w loteryą 40 fen. Razem 15 marek 40 fen.

Poznań, dnia 27 stycznia 1878. r.

Stefan Cegielski,
podskarbi Towarzystwa.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Dotychczasowemu konsulowi belgijskiemu w Algierze, p. Gustawowi Max, udzielono w imieniu cesarstwa niemieckiego exequatur na królewsko belgijskiego konsula w Kolonii.

* **Projekt do budżetu** miasta Poznania jest, jak to już donosiliśmy, wyłożony obecnie do przejrzenia na ratuszu. Z projektu tego wyjmujemy następujące daty: Dochód i rozchód obliczony jest na 1,353,831 m., podczas kiedy w roku bieżącym wynosił on 1,396,517 m. Zniżony zatém został o 42,656 m., co mianowicie przypisać należy téj okoliczności, że z pożyczki, zaciągnionéj z funduszu inwalidów, przeznaczono na rok przyszły tylko 300,000 na budowle, podczas kiedy w roku bieżącym spotrzebowano na tenże sam cel 400,000 m. Podatki komunalne od dochodu obliczone są na 407,881 m., przeszło 57,000 m. więcéj, niż na rok bieżący, podczas kiedy podatek odrzeźi przyjęto w dawniejszéj wysokości, t. j. w sumie 225,000 m. — Co się tyczy wydatków, to ogólne koszta administracyjne wynosić mają w roku przyszłym 204 m., czyli prawie o 20,000 więcéj niż w roku bieżącym. Emerytury zwiększyły się przez emerytowanie radzcy miejskiego i budowniczego Stenzel o 2,700 m. a przez emerytowanie dyrekora muzyki Greulich o 720 m. Składki prowincyonalne podwyższone zostały z 66,002 m. na 77,496. Tytuł: cele kościelne, wypada całkiem, ponieważ obecnie wszelkie ciężary kościelne już są abluowane; na cele policyjne przeznaczono 101,110 m., podczas kiedy w roku zeszłym odnośny tytuł wykazywał tylko 96,329 m. Dodatek na utrzymywanie szkół podwyższony został z 250,325 m. na 258,450 m. a mianowicie na utrzymanie szkoły realnéj przeznaczono 59,922 m., dla szkoły średniéj 36,574 m., dla 4 szkół elementarnych miejskich 129.788 m., dla szkoły obywatelskiéj przy ulicy Wrocławskiéj 38,960 m. Dla ubogich przeznaczono 128,823; na wydatki nadzwyczajne 364,010 m., i to na brukowanie ulic 23,530 m., na budowę nowego teatru 300,000 m., na nieprzewidziane wydatki 40,480 marek.

* **W sprawie egzaminu** do wojskowéj służby jednorocznéj pisze Goniec Wielkopolski: W marcu odbędą się egzamina tych, co chcą się ubiegać o służbę jednoroczną wojskową. Przypuszcza się wszystkich tych, co się rodzili między 1 styczniem 1858 r. a 1 marcem 1861. Zwracamy uwagę naszym rzemieślnikom, którzy do wyższych szkół nie chodzili, że i oni o jednoroczną służbę ubiegać się mogą. Stósownie do prawa z dnia 18 września 1875 r. (Deutsche Wehrordnung, § 2 Prüfungsordnung in Anlage 2 zu § 91 des I. Theils) uwalnia się od wykazania się z odbytych nauk tych wszystkich młodzieńców, którzy a) odznaczają się w jakiéj gałęzi nauki lub sztuki, albo w innym zawodzie przydatnym dla dobra pospolitego; b) którzy jako sztukmistrze, lub mechaniczni robotnicy, odznaczają się nadzwyczajnie w swym zawodzie; c) którzy są członkami towarzystw dramatycznych, czyli aktorami przy jednéj ze scen królewskich. — Kto z tego chce korzystać, winien dostawić swiadectwo urzędowe z tego co umie, i egzaminowanym będzie z rzeczy elementarnéj nauki; po egzaminie takim władze rekrutacyjne (Ersatzbehörden) trzeciéj instancyi o tém rozstrzygają. Dotąd niestety młodzież rzemieślnicza prawie wcale z téj ulgi nie korzysta. — Uczniowie tntejszéj szkoły politechnicznéj powinni to czytać i z tego korzystać.

* **W tutejszém stowarzyszeniu rzemieślniczém** (niemieckiém) będzie miał dziś wieczorem p. doktor Oscar Sanke z Ladsbergu nad Wartą wykład o historycznéj przeszłości Napoleonidów, Wstęp na prelekcyą tę jest dozwolony i nieczłonkom za opłatą 25 fen.

* **Termin** w celu sprzedania pokrytego peronu tutejszego dawniejszego dworca kolei żelaznéj odbył się dnia 25 b. m. Najwyższą ofertę za wszystko podał kupiec Mich. Reich w wysokości 4,500 m. Następnie przystąpiono do licytacyi nad pojedyńczemi częściami. Za dach i wielki peron ofiarował dekarz Benedix 4,320 m., za mały peron, właściciel domu Rogoziński 190 m. W ośm tygodni po przybiciu ofert perony i dach mają być rozebrane.

* **Z kilku gmachów rządowych** w grodzie naszym powiewają chorągwie jako w siedmioletnią rocznicę kapitulacyi Paryża.

* **Na lodzie za bramą Wildecką** załamało się wczoraj dwóch uczniów, uczęszczających do tutejszych wyższych zakładów naukowych, i byliby lekkomyślność swą pewnie życiem przypłacili, gdyby nie była nastąpiła spieszna pomoc. Rodzice i dozór nad młodzieżą mający nie powinni jéj pozwalać na łyżwy, kiedy lód z powodu odwilży jest kruchy i łatwo się załamuje.

* **Poczta osobowa** pomiędzy Poznaniem a Wrześnią zostanie z dniem 1 lutego zniesioną a natomiast zaprowadzoną podobna poczta pomiędzy Poznaniem a Kostrzynem, która wychodzić będzie z Poznania o godz. 12 m. 15 w nocy, z Kostrzyna zaś o godz. 6 zrana. Od tego samego czasu wychodzić będzie poczta do Stęszewa zamiast o 6 godz. zwieczora, dopiero o 11 godz. w nocy.

† **W Boguniewie,** na Górnym Szląsku, umarł przed kilku dniami proboszcz tamtejszy ks. Gałucki, licząc 79 lat wieku. Przez śmierć tę osierocona została znów jedna parafia.

* **Z Rosbarku,** na Górnym Szląsku, donoszą Gaz. Górnoszląskiéj: W upłynioną środę na wieczór, posłała żona nauczyciela S. z Bytomia swą służącą, 16 lat mającą z nabitym rewolwerem do swych rodziców z napomnieniem, by była z nim ostrożną. Gdy tam przyszła, wziął jéj z ręki rewolwer 15-letni uczeń gimnazyalny i, z żartów celując do dziewczyny, rzekł: ja cię zastrzelę. Ledwo słowa te wymowił, pada strzał i zabija dziewczynę na miejscu. Niech to znów będzie przykładem, jak trzeba być z nabitą bronią ostrożny.

* **Z listy konsulów** austryackich wyciąga Gazeta Lwowska następujące nazwiska polskie: Karol Bogusławski, konsul w Szangai na Chiny i Japonią; Ludwik Udrycki, wicekonsul w Botuszanach w Rumunii; Eliasz Zagórski, wicekonsul w Fokszanach w Rumunii; Kajetan Zagórski, wicekonsul w Turn-Severin w Rumunii; Juliusz Jaxa Dembiński, w Revesa w Albanii: Karól Kwiatkowski, konsul i zastępca konsula joneralnego w Trebizoncie w Azyi Mniejszéj; Józef Miklaszewski, ajent konsularny w Saffod i Tyberwadzie w Syryi.

* **Utalentowana rzeźbiarka** i dama wielkiego świata paryzkiego, hrabianka de Castries-Beaumont, siostra maszałkowéj Mac Mahon wykonała niedawno popiersie F. Szopena, jak to już donosiliśmy. Odlewy tego popiersia wielkiego naszego kompozytora mają w Paryżu wziętość odpowiednią niepospolitéj wartości oryginału. Gdyby we Francyi naśladowano zwyczaj niemiecki, dowiedzielibyśmy się może, że Szopen jest Francuzem i że popiersie jego jest utworem patryotycznego natchnienia. Ale Francya posiada dość znakomitych ludzi, stanowiących sławę narodu, i nie potrzebuje trybem aneksyi przywłaszczać sobie cudze sławy. Przeciwnie, z listów prywatnych widzimy, że artystka francuzka życzy sobie nadewszystko pozyskać dla swego dzieła uznanie „w ojczyźnie Szopena.“ Oto co hr. de Castries-Beaumont pisze do jednéj z pań polskich: „Pojmujesz to dobrze, jak serdecznie pragnę, aby w ojczyźnie wielkiego poety muzyki poznano jego wizerunek, w który przelałam cały mój zachwyt, całe uwielbienie.“

* **W sprawie komunikacyi granicznéj** z Moskwą pisze grudziądzki Geselliger: „Wielka panuje ciekawość pod względem na pewno już odbyć się mających rokowań pomiędzy rządem niemieckim a moskiewskim o ułatwienie w zobopólnéj komunikacyi granicznéj. Wyczerpujące obrady pomiędzy Prusami a Moskwą o zmianę moskiewskich przepisów celnych odbywały się raz ostatni w roku 1868. Pozostały one jednakże bez rezultatu głównie dla tego, ponieważ Moskwa, zanim na ustępstwa przystać chciała, domagała się rękojmi na to, iż Prusy przyczynią się do wytępienia przemytnictwa nad zachodniemi granicami Moskwy i Polski, podczas kiedy ze strony pruskiéj napróżno przedstawiano, że Moskwa sama ma w ręku zniesienie handlu przez przemytników, przez przyjęcie niższej taryfy celnéj. W roku 1873 ustanowił rząd moskiewski, wskutek licznych zażaleń zagranicznych rządów, mianowicie niemieckiego, komisyą w Petersburgu, polecając jéj wypracować projekt do zmiany odnośnie zniesienia tych postanowień i zwyczajów w dotychczasowéj moskiewskiéj metodzie celnéj, które mu zagraniczne władze oznaczyły jako niedogodne. Niestety propozycye komisyi nie zostały przez rząd moskiewski zatwierdzone.

* **Wiktor Emanuel** był zabobonnym jak większa część Włochów i pomimo swego legendowego męztwa dzielił z ludem swym wiarę w fatalizm. Gdy 3 czerwca 1874 r. przeniósł siedzibę swą z Florencyi do Rzymu, lękał się pierwszą noc spać w Kwirynale. Taił się z tém wprawdzie, paru jednak osobom z swoich najzaufańszych zwierzył się z swą obawą, a kiedy mu ośmielono się przedstawić śmieszność podobnego urojenia, „Wiem to, rzekł, lecz mam przeczucie, że pałac ten przyniesie mi nieszczęście.“ „Czegoż się WKMość lękasz... czy mordercy?“ zapytano. — „Nie — o tém nie myślałem nigdy, lecz gdybym spał téj nocy w Kwirynale, lękałbym się, że się już jutro nie zbudzę.“ Jednak w dniu wjazdu swego do Rzymu król poszedł do Kwirynału, ukazał się na balkonie, aby pozdrowić lud wydający na cześć jego okrzyki i wziął udział w uroczystym obiedzie. Wieczór był na balu, a po północy odszedł do przeznaczonych dla siebie komnat. Lecz zaledwo rozeszli się goście, widziano wyjeżdżającą z bram Kwirynału karetę w kierunku Corso. W karecie siedział król włoski, który dążył na pierwszy nocleg w Rzymie do wspaniałego pałacu przyjaciela swego księcia Doris, gdzie przygotowany był dlań apartament, aby nie spał w Kwirynale, który w cztery blisko lata późniéj przyniósł mu rzeczywiście nieszczęście.

* **Czytamy** w liście prywatnym z Rzymu, zamieszczonym w Czasie z dnia 16 stycznia:

„Smierć Wiktora Emanuela ściąga do Rzymu tłumy z całych Włoch. Włosi mistrzami są w urządzaniu manifestacyi politycznych. Na wszystkich kolejach, do Rzymu wiodących, cenę biletów o połowę zmniejszono; lecą więc bogaci i ubodzy. Po ulicach roje ludu dniem i nocą; onegdaj w Kwirynale dwie kobiety w ścisku uduszono. Chowają Wiktora Emanuela w Panteonie, jako założyciela jedności włoskiéj. Dziś go ubóstwiają, a przed miesiącem śmiali się z niego, mówiąc, że za pieniądze na wszystko się zgodzi, bo zawsze ich potrzebował dla swojéj rodziny morganatycznéj. W istocie przeniósł on stolicę do Rzymu, dopiero, gdy mu grubo zapłacono!... Ale co ciekawsza nad to wszystko, że Wiktor Emanuel tak był pewnym rychłéj śmierci Papieża, że w niedzielę wieczorem, mając odjeżdżać, podpisał dekret powszechnéj we Włoszech żałoby na wypadek zgonu Piusa IX. w poniedziałek zachorował, a w kilka dni umarł. Kazał nawet dla służby dworskiéj przygotować żałobną odzież, zawsze na wypadek zgonu Papieża, i ta odzież służy dzisiaj przy pogrzebie króla. Nie on jeden spekulował na śmierć Piusa; i Cavour i Napoleon powni byli, że go przeżyją, a tymczasem od dawna na sądzie Boskim! Pamiętam, lat temu kilka, gdy Ojciec św. zachorował, Ratazzi tak niecierpliwie oczekiwał jego zgonu, że pierwszemu, który mu wiadomość o nim przyniesie, przyrzekł dać 500 fr. jeżeli ubogi, a jeżeli bogaty, miał z nim zjeść za te pieniądze śniadanie. Tymczasem i on poszedł na sąd Boży, a nasz Papież żyje i przetrzyma niejednego jeszcze, da Bóg, że i swoich prześladowców! I to także godne pamięci, co się stało z La Marmora. Był on, jak wiadomo, pierwszym namiestnikiem królewskim w świeżo anektowanym Rzymie. Gdy Papież odmówił wydania Kwirynału, La Marmora kazał gwałtem bramę otworzyć i wszedł do tego pałacu papieskiego na siedm dni przed królem. I dziś śmierć jego o siedm dni poprzedziła śmierć królewską. Może to tylko prosty przypadek, ale jest w tym przypadku coś, co dreszczem przejmuje!...“

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 29go stycznia, Franciszka Sal. Wschód słońca o godzinie 7 minut 49. Zachód o godzinie 4 minut 39.

Długość dnia 8 godzin 50 minut.

Wypadki historyczne. 1479 Smierć Grzegorza z Sanoka, Arcybiskupa lwowskiego. — 1583 Uniwersał Stefana Batorego, urządzający poczty.

Miejska Górka, 27 stycznia. Przed trzema tygodniami była w Kuryerze podana wiadomość, że u nas założono „Towarzystwo Czeladzi Katolickiéj.“ Dziś jesteśmy w tém szczęśliwém położeniu, że możemy już o działaniu i rozwoju jego coś powiedzieć. Towarzystwo bowiem znalazło tak w mieście jak i w okolicy przychylność i uznanie, które się między innemi i w tém okazało, że ks. Służyński, czcigodny i zasłużony proboszcz parafii konarskiéj jako członek do niego raczył wstąpić i zapewne w troskliwą opiekę weźmie nowo założony związek. Podarował także bibliotece Towarzystwa kilkanaście książek, za które mu wdzięczne Towarzystwo niniejszém najserdeczniejsze składa podziękowanie. Również Towarzystwo nasze jest jedno z tych, które odebrały 100 książek z wydawnictwa ś. p. księdza Bażyńskiego. Pamięć tak wielkiego dobrodziejstwa nam wyświadczonego, a które jest wielką zapomóżką dla Towarzystwa naszego, nigdy nie wygaśnie, i za które składa Towarzystwo swe podziękowanie, mówiąc stokrotne i serdeczne Bóg zapłać.

Mamy nadzieję, że przykład szanownego ks. Służyńskiego zachęci i innych z okolicy, aby z pomocą swą dla Towarzystwa pospieszyć nieomieszkali.

Przyszłe posiedzenie Towarzystwa odbędzie się w niedzielę 3 lutego o godz. 7½ wieczorem w domu pana Guzikowskiego, na które się uprzejmie zaprasza gości z miasta i okolicy. Oprócz zwykłych czynności będzie czytał na niém p. J. Leciejewski: O różnych sposobach oświetlenia, a prezes Towarzystwa pan L. Szwoitz: O celach i udoskonaleniu Towarzystwa.

KRONIKA KRYMINALNA.

* **Pierwsze tegoroczne roki** sądu przysięgłych dla powiatów gnieźnieńskiego, mogilnickiego i wągrowieckiego odbywały się w Gnieźnie od dnia 14 do 22 b. m. pod laską radzcy sądu powiatowego Schwittay z Trzcianki. Oskarżonych było 31 osób w 16 sprawach i to o zamierzone morderstwo 1, o rokosz 9, o pokaleczenie, wskutek którego śmierć nastąpiła 3, o ciężkie pokaleczenie 2, o pokaleczenie wskutek zadania trucizny 2, rozmyślne podpalenie 1, sfałszowanie dokumentow 2, namawianie do krzywoprzysięstwa 3, ciężką kradzież 8 osób. Z tych uznano niewinnemi tylko 4 osoby a resztę skazano wogóle na 31 lat ciężkiego a na 8 lat, miesiąc i 2 tygodnie zwykłego więzienia, w ogóle zatém na przeszło 39 lat więzienia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 28 stycznia.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE Taczanowski z Szypłowa, Rościszewski z Jaszkowa, Królikowski z Bytkowa, Moszczeńska z familią z Słembowa, Roenspiess z Królestwa, Chełkowski z Kuklinowa, Chłapowski z Królestwa.

Dla abonentów Kuryera Pozn.

Dwa obrazy królowéj Jadwigi i króla Władysława Jagiełły w dużym formacie 48/62 cm. podług Bacciarellego, wykonane w zakładzie artystycznym A. Dzwonkowskiego w Warszawie, których cena wynosi **12 marek**, obdarzamy dla abonentów Kuryera Poznańskiego na **5 marek**. Obrazy te, pysznie wykonane, przyozdobią mogą niejedno pomieszkanie a cena tychże nadzwyczajna. Obrazy te rozsyłamy przy nadesłaniu należytości zwinięte w rolkę bez uszkodzenia.

Ekspedycya Kuryera Pozn.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 28 stycznia 1878.

Zyto, (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow. —, na styczeń —,—, styczeń-luty —,—, luty-marz.-kwiec. —, wiosna —, kw.-maj — mar.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedziano 00,000 litr., cena wypowiedziana 46,50 na list. grudz. —, styczeń 46,50 luty 46,60 marzec 47,30—47 kwiecień — maj — kwiecień-maj 48,40 czerwiec 49,60

Okowita w miejscu (bez beczki) 46,— mar.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 28 stycznia 1878.		TOWAR. piękny		średni		pośl.
Pszenica	50 kilogr.	9	90	8	90	8
Zyto	= =	6	70	6	35	6
Jęczmień	= =	7	70	7	10	6
Owies stary	= =	7	50	6	50	6
Owies nowy	= =	—	—	—	—	—
Groch do gotowania	= =	—	—	—	—	—
Groch na paszę	= =	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	1	60	1	50	1
Wyka	= =	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	5	20	5	10	5
Łubin niebieski	= =	4	70	4	60	4
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 26 stycznia 1878. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok.		Wypow. żyta	
Kwiecień-maj	204,—	Wypow. okow.	50,0
Maj-czerwiec	204,50		
Zyto staléj		**Kapitały**	
Styczeń	141,—	Galicyany	104
Kwiecień-maj	142.—	Pr. pap. państ.	92
Maj-czerwiec	141,—	Poz. 4% list. z.	94
Oléj rzep. słabo		Poz. list. ren.	95
Styczeń	71,40	Austr. los 1860	108
Kwiec.-maj	71,—	Włochy	73
Okowita spok.		Amerykany	99
w miejscu	49.—	Turki	9
Styczeń-luty	48.80	7½% Rumuń.	25
Kwiec.-maj	50.40	Pol. lik. l. zast.	57
Maj-czerwiec	50,70	Rosyj. bknot.	217
Owies	—,	Sreb. rnt. aust.	57
Kwiec-maj	136,50	Aus. akc. kred.	305
	—,—	Koléj Państw	441
		Lombardy	136

Szczecin, dnia 26 stycznia 1878. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale		**Okowita** niezm.	
Wiosna	206.—	w miejscu	47
Maj-czerwiec	207,50	Styczeń	47
Zyto niezm.		Wiosna	49
Wiosna	139,50	**Owies**	—
Maj-czerwiec	139,50	Wiosna	—
Olej rzep. stale		**Petroleum**	12
Styczeń	72.—	w miejscu	—
Kwiecień-maj	72 —		

Berlin, 26 stycznia 1878. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	16 50	L. z. ros. ziem. ks.	74
Prioritety	72 60	Pols. 5% listy zast.	66
Kol. Mind. koléj	87 75	Pozn. bank prowinc.	101
Reńska. koléj	103 10	Kwilecki Potocki	45
Górnoszląska	118 75	Pozn. sprit. akc.	42
Austr. półn.-wsch. k.	188 50	Bank rzeszy n.	155
Koléj Rudolfa	50 25	Diskont. udziały	116
Austr. banknoty	171 25	Szląsk. stow. bank.	76
Austr. renta złota.	6 25	Centralb. f. Industr.	68
Ros. Ang. poż. 1871	83 40	Laurahütte zast.	70
— poż, prem. 1866.	155 25	Pozn. 4% list.	94
Węg. asyg. skar 9%	98 90	Pozn. renta	—

Wiec w Konarzewie

w sprawach kościoła, szkoły i języka

odbędzie się w niedzielę dnia 3 lutego rb. w stodole na podwórzu plebańskiem. (131)

Ks. J. Niezieliński.

Szanownemu Duchowieństwu i wszystkim tym, którzy przez liczny i szczery współudział przy pogrzebie naszéj najukochańszéj matki w smutku ulgę nam przynieśli, składamy w imieniu całéj rodziny **serdeczną podziękę.**

ksks. Leon i Franciszek Raatz.

Poznań, dnia 25 stycznia 1878. (129)

Zakład urządzania wodociągów i fabryka wyrobów mosiężnych

St. Ofierskiego Rynek 16|17

poleca szanownéj publiczności do zaprowadzania (733)

wodociągów, łazienek, wodotrysków, klosetów i pomp

we wszystkich gatunkach, jako też wyroby mosiężne do gorzelni browarów itd. Obicia mosiężne do drzwi i okien podług najnowszych wzorów. Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe uskuteczniają się pod gwarancyą natychmiast.

Z dniem dzisiejszym przenoszę mój (119)

MAGAZYN

do Hotelu francuzkiego

Kamilla Kardolińska

Walne zebranie

Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Pozn. odbędzie się dnia **24 lutego br.** o godzinie **12** w południe w hotelu Francuzkim p. T. Luzińskiego, na które pp. Delegowanych w Dyrekcyi powiatowych zapraszamy. (74)

Zarząd Główny Tow. ku wspieraniu urzędników gosp. W Ks. Pozn.

LeonKarłowski.

Dery na konie,
Dery do spania,
Dery do wozów,
Dery do podróży,
Dery na sanki,
Wojlaki,
Koce węgierskie,
Miechy gotowe

w każdym gatunku poleca jak najtaniéj (2200)

S. Kantorowicz

Rynek 68, róg Nowéj ul.

WĘGLE kamienne

z najlepszych kopalń poleca całemi wagonami jako też i pojedyńczo po nader umiarkowanych cenach (1550)

M. Dziegiecki

w Kościanie.

Ważne dla cierpiąc. na ból zębów!!

Antiodontalgina

J. W. Beck

Krople te usuwają niechybnie każdy ból zębów, jako też fluksye, zapobiegając przytém dalszemu psuciu zębów Flak. osobno 1 mrk.. w pudełeczku nr. I i II 1 mrk. 50 fen.

CAMPHON,

Balzam ten usuwa głuchotą, która nie pochodzi od urodzenia, jako też strzykania, szum i ciecz nieprzyjemną wypływającą z ucha Flak. 1 mrk

Balzam przeciw reumatyzmowi

Jedyny środek przynoszący ulgę cierpiącym na reumatyzm, podagrę i puchlinę. Flak. dostać można w aptece Elsnera i J. Sobeckiego w Poznaniu, w Wrocławiuu u aptekarzy E. Stoermer Ohlauer Str 24/25 i B. Fiebag ul. Fryderykowska 51, w Bydgoszczy u Hegewalda, w Glacu u H. Friedemann, w Krotoszynie u P. Kuschke w Środzie u Radziejewskiego. (217

Specyalność fabryki **A. Rennenpfennig** w Hali n/S. (założonéj 1852)

Glycerynowa woda do mycia

pozyskania i konserwowania białéj cery i do usunięcia nieczystości skórnych. Polecona w wszystkich kosmet. książkach, za butelkę 1½ m. i 80 fen.

Chiński (srebrny) **środek do farbowania włosów** (absolutnie wolny od trucizny), działający niezwłocznie i skutecznie, za butelkę 2/, i 1¼ m.

Voorhof-Geest do ożywienia i silnego pobudzenia korzeni włosów, wyśmienity środek **przy bólu głowy, reumatyzmie w głowie i migrenie,** za butelkę 1½ marki i 80 fen.

Powyższe artykuły, od **25 lat** znane damom i przez nie pożądane są do nabycia w Poznaniu u (1910)

Jos. Basch Rynek 59.

Dom. **Pierzchno** pod Kórnikiem sprzedaje w miejscu lub od stacyi Gądki, albo Środa, prawdziwe (122)

Rychliki

(Eare rose) detalicznie lub partyami 5 do 600 Cetnarów po 3 marki.

Do sprzedania

karetka landarowa, mało używana. Bliższe wiadomości u Wgo **Unruha,** Półwiejska 9. (127)

Kucharz,

żonaty, wolny od wojskowości, który się trudni ogrodnictwem i polowaniem, poszukuje miejsca od 1 kwietnia. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u pana **Ant. Urbańskiego** w Poznaniu, Zielona ul. nr. 5. (98)

Ucznia

z odpowiedniem wykształceniem szkólnem i wzorowego wychowania — poszukuje handel korzenin i delikatesów (12

M. Szczodrowskiego

ul. św. Marcin 14.

Wieczór muzykalny

Tow. muzycznego

pod dyrekcyą p.

Guniewicza

odbędzie się

w środę dnia 30 m. b.

o godzinie 8

na sali hotelu francuzkiego

Wstęp dla członków 1 marka dla nieczłonków 2 m. (115

Tymczasowe doniesienie

Szanownéj miejscowéj i zamiejscowéj Publiczności donoszę uprzejmie, że za kilka dni przybędę tu z (12

Hypodromem

i wystawię go na **Działowym placu.** Bliższe szczegóły podadzą dzienniki tutejsze i afisze.

Z poważaniem

Bartling.

Nakładem i czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu